

Roman Łyczywek

"Zdanie pytajne w praktyce procesu karnego", Maria Lipczyńska, Wrocław 1967 : [recenzja]

Palestra 13/5(137), 58-60

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lokali, tak jak to sobie ci współwłaściciele planują. Sprawa zniesienia współwłasności działki, na której dom stoi, przedstawia się inaczej. Przepuszczalnie chodzi tutaj o działkę nadaną w trybie przepisów o osadnictwie rolnym na Ziemiach Odzyskanych. Jeżeli zachowała ona nadal charakter nieruchomości rolnej w rozumieniu § 1 i 9 rozp. RM z 28.XI.1964 r. (Dz. U. Nr 45, poz. 304), to wobec tego, że obszar działki przewyższa 0,5 ha, zniesienie współwłasności przez podział fizyczny byłoby niedopuszczalne.

Stefan Breyer

RECENZJE

Maria Lipczyńska: *Zdanie pytajne w praktyce procesu karnego*, Wrocław 1967, str. 106.

Najtrudniej jest na ogół zauważyć, że czynności podejmowane przez nas stale i prawie bezwiednie mają swą rozległą problematykę teoretyczną. Stawianie pytań jest właśnie taką stale podejmowaną czynnością ludzką.

Dla nas, prawników, stawianie pytań jest czynnością szczególnie ważną, stanowi ono bowiem niezastąpioną metodę realizowania naszych funkcji społecznych, polegających w tak znacznej mierze na odtwarzaniu minionej rzeczywistości właśnie w dużym stopniu za pomocą zeznań, wyjaśnień czy opinii ludzi pytanym przez nas w procesie. Gdy narzekamy — jakże często — na małą wartość otrzymywanych odpowiedzi, skłonni jesteśmy złożyć za to winę wyłącznie na barki respondentów. Stanowisko takie przeważnie jest niesłuszne. Sporą część odpowiedzialności powinniśmy my, pytający, wziąć na siebie, gdyż często nie umiemy należycie pytać.

Praca Marii Lipczyńskiej może przekonać nawet najtwardszego sceptyka, że brak znajomości podstawowych kryteriów logicznych i psychologicznych, wiążących się z umiejętnością stawiania pytań, musi nieuchronnie pociągać za sobą obniżenie się wartości odpowiedzi zarówno z punktu widzenia ich zawartości, jak i z punktu widzenia

ich wiarygodności. Szkoda, że praca ta ukazała się w minimalnym nakładzie, gdyż walor jej w zakresie kształtowania poglądu praktyków na zagadnienie metody i taktyki stawiania pytań jest niezaprzeczalny.

W swej części wstępnej praca zapoznaje z poglądami teorii na temat istoty zdań pytających, podkreślając ich znaczenie dla procesu pod kątem realizowania naczelnej zasady procesowej: zasady prawdy obiektywnej.

Pierwszy rozdział pracy traktuje o stosunku zdań pytających do logiki dla prawników. Autorka zakłada słusznie, że technika poprawnego pytania jest niezbędna dla prawnika.

Orientacja w systematyce rodzajowej pytań (pytania otwarte i zamknięte, proste i złożone, pytania rozstrzygnięcia i dopełnienia, której Lipczyńska poświęca następnie swą uwagę, może stanowić istotną pomoc w wyrobieniu sobie umiejętności lepszego korzystania z pytań jako metody ustalania faktów.

Słusznie Autorka podkreśla dalej znaczenie wzajemnej zależności pytań w ich sekwencji planowanej przez przesłuchującego. Trafna jest uwaga, że „protokół przesłuchania powinien

odzwierciedlać sekwencje pytań, wzajemne ich zależności" (s. 18).

Mniej zrozumiałe jest następne zdanie pracy: „Poważne znaczenie ma nadto uszeregowanie pytań wedle ich wagi”. Gdyby przyjąć, że szeregowanie pytań wedle ich wagi ma być dokonywane w protokole, przeczyłoby to słusznym założeniom zdania poprzedniego. Również pytającemu nie można stawiać warunku szeregowania pytań wedle ich wagi („doniosłości dla danej sprawy”), skoro usprawiedliwione względy taktyczne mogą go skłaniać do odmiennego szeregowania pytań. Autorka uznaje zresztą to prawo, pisząc kilka stron dalej, że w zespole pytań należy uwzględnić „wytoczoną celem pytań i ich wzajemnymi związkami kolejność” (s. 23).

Bardzo instruktywny charakter noszą uwagi Lipczyńskiej na temat „warunków poprawności zdań pytających i błędów w pytaniach”. Rozdział ten kończy się dość szczegółową systematyką logicznych błędów popełnianych w pytaniach. Są to zresztą czasem, jak trafnie zauważyła Lipczyńska, nie tyle błędy, co zamierzone wady pytań (np. przy pytaniach sugerujących lub pytaniach podwójnych).

Drugi z kolei rozdział dotyczy roli pytań w postępowaniu dowodowym. Wypowiada w nim Autorka m.in. następujący interesujący pogląd: „Ponieważ zasadniczym stadium kontradiktoryjnego procesu (...) jest postępowanie dowodowe na rozprawie głównej, problematyka pytań tu właśnie odgrywa rolę zasadniczą”.

Istotnie, w takim sformułowaniu można by znaleźć punkt wyjścia do zajęcia bliższego stanowiska w sprawie wzajemnej roli, jaką w praktyce procesowej powinny spełniać względem siebie zeznania tej samej osoby, składane w postępowaniu przygotowawczym i jurysdykcyjnym. Uwzględnić by tu należało fakt możliwego wpływu treści, formy i nastawienia pytań

na treść odpowiedzi i — zaznaczony przez Lipczyńską — fakt „nierównowagi” w tym zakresie w fazie postępowania przygotowawczego.

Szkoda, że Autorka uchyliła się od kontynuowania tej myśli i zwięzła tu walor praktyczny dalszych rozważań, stwierdzając, że „problematyka przygotowywania pytań i ich umiejętnego stawiania odnosi się także do przesłuchań w śledztwie i dochodzeniu”, ponieważ „zatarcie w pamięci osób przesłuchiowanych doznanych wrażeń powoduje często konieczność sięgania podczas rozprawy do protokołów postępowania przygotowawczego” (s. 36). Przecież wiemy wszyscy dobrze, że główną przyczyną owego „sięgania” nie jest wcale „zatarcie wrażeń”, lecz różnice merytoryczne w treści zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym i sądowym. Prowadzi to nieuchronnie do faktycznej supremacji w procesie zeznań, składanych w warunkach mniej podatnych na wszechstronną kontrolę, nad zeznaniami w bardziej przejrzystych pod tym względem warunkach postępowania dowodowego przed sądem. Tu leży problem, którego rozważenie Autorka, niestety, pominęła.

Dalszą interesującą i istotną dla praktyki procesowej kwestią poruszoną przez Lipczyńską w tym rozdziale jest sprawa ustalenia kolejności, w jakiej mogą stawiać pytania poszczególni uczestnicy procesu.

Pierwszeństwo sądu w stawianiu pytań jest wyraźnie określone przez ustawę (art. 103 k.p.k.). Nie wiem, czy o takiej kolejności nie decydował pewien automatyzm prestiżowy; może też zapewne przemawiać za takim rozwiązaniem wzgląd na ekonomię procesową, jeśli się założy, że sędziowie są z reguły najbardziej i najprościej nastawieni na ustalenie podstawowych faktów w procesie. Nie widzę natomiast, by takie rozwiązanie musiało „wynikać z charakteru socjalistyczne-

go procesu i aktywnej w nim roli sądu" (s. 37). Odwrotne ujęcie kolejności wcale nie musiałyby ani podważać socjalistycznego charakteru procesu, ani też ograniczać aktywnej roli sądu. Można by było przytoczyć niejednego argument natury psychologicznej przemawiający za pewnym opóźnieniem procesowej aktywności sądu w toku przewodu.

W sprawie kolejności stron przy zadawaniu pytań Lipczyńska nie zajmuje stanowiska, wypowiadając się za „pozostawieniem tej kwestii praktyce, doświadczeniu i taktowi przewodniczącego” (s. 37).

Osobiście mam w sprawie kolejności inny pogląd niż Lipczyńska, a co do proponowanego przez nią sposobu ułatwienia, to można by dodać, że k.p.k. dałoby się poważnie skrócić, gdyby przestał on być księgą praw stron procesowych, stał się zaś opisem procesu, odwołującym się w większości wypadków istotnych zagadnień — do taktu przewodniczącego. Nie przekonała mnie też próba rozwiązania tej kwestii przez Lipczyńską poprzez analogię art. 103 do art. 315 k.p.k. Analogii tej nie widzę. Kolejność ustalana przez art. 315 k.p.k. jest konsekwencją zasady ciężaru dowodowego spoczywającego na oskarżycielu oraz zasady „ostatniego głosu”, wynikającej z art. 266 § 2 k.p.k. Brak jasnego stanowiska procedury w odniesieniu do tego zagadnienia należy uznać za wadę ustawy.

Całkowicie przekonywający natomiast jest pogląd Lipczyńskiej w kwestii art. 73 i 96 k.p.k., gdy pisze, że „byłoby niezgodne z zasadami socjalistycznego prawa chlubić się hu-

manitarnymi przepisami, a w praktyce nie pouczać zainteresowanych o istnieniu odnośnych przepisów” (s. 45).

Sporo korzyści odniesie każdy praktyk z zapoznania się z uwagami Lipczyńskiej na temat pytań niedozwolonych w postępowaniu dowodowym. Mnie osobiście nasuwa się tu jedynie wątpliwość co do trafności sformułowania, że „osoba zeznająca powinna w zasadzie mieć pełną świadomość roli pytania i wagi odpowiedzi” (s. 49). Takie postawienie sprawy przekreśliłoby w znacznym stopniu wartość i pytania kontrolne, tak ważne często w ujawnieniu kłamstwa w procesie.

Omawiany wyżej rozdział kończy rozważenie roli pytań w poszczególnych stadiach procesu.

Trzeci i zarazem ostatni rozdział pracy poświęcony jest „pytaniom i ich rozstrzygnięciu w toku narady i głosowania”.

Materiały prawnoporównawcze przytoczone przez Lipczyńską uzasadniają stwierdzenie, że przepisy polskiego k.p.k. w zakresie wyrokowania, a więc rozstrzygnięcia w toku narady przez sąd podstawowych dla procesu pytań, są szczupłe. Stąd też uwagi Autorki, które — sprowadzając się głównie do podkreślenia znaczenia i wskazania kierunków planowania przebiegu narady — mają istotne znaczenie.

To samo powiedzieć także można o uwagach na temat pytań prawnych stawianych w trybie art. 390 k.p.k.

W sumie — piśmiennictwo procesowo-karne wzbogaciło się o cenne, wnikliwe i interesujące studium.

Roman Łyczywek